



Prasowe
Wydawnictwo
Dokumentacyjne
RSW „P-K-R”

Warszawa
Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 28-59-59

Express Wieczorny
DC
02-017 WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 125/127

wydanie

1 0 5 z dn. **2 2 -06-82**

665

Z teatru

Krystyna Gucewicz

Kajzar na lekcji polskiego

Helmut Kajzar, „Antygona” — transkrypcja z Sofoklesa, reżyseria Helmut Kajzar, scenografia Jerzy Nowosielski, muzyka Piotr Moss, Teatr Powszechny w Warszawie.

UPIÓR krąży nad Warszawą. Upiór Antygony. Objawia się przed wieczorem na Pradze, co nas wcale nie dziwi, bo nie takie cuda zdarzały się w tej dzielnicy. Prawdę mówiąc wolelibyśmy zaświadczać o nowym cudzie bez konieczności spotkania wspomnianej białogłowy. Ale cóż, stało się. Autorem całego zamieszania jest jeden człowiek, skądinąd zdolny dramatopisarz-wizjoner. Tym razem jednak niczego nowego nie napisał, a złapał własną przeróbkę Sofoklesa.

którego kiedyś — jako młody i gniewny — przenieć musiał. Musiał zanurzyć się w antyk, żeby postawić kropkę nad „i”, żeby wyjaśnić wreszcie, raz na zawsze, kto w tym dramacie ma rację. Żeby zapobiec dalszemu ciemieniu szkolnej działalności roztrząsaniem cudzych racji w wypracowaniach pod nieodmiennym od lat tytułem „Kreon czy Antygona?”. Kajzar miał zaległe takie właśnie wypracowanie, napisał je i niniejszym wystawia na scenie.

Czegóż się dowiadujemy? Że słuszość ma oczywiście Antygona. Żadnych mianowicie wątpliwości, żadnego dramatu racji. Jedna jest prawda (pisana przez autora gdzieś indziej przez duże „P”). A Kreon? Cóż, ułomny satrapa, śmieszny dyktator.

W tym wszystkim natrętnie adreśy do współczesności. Że niby Teby to nie w Grecji, a w Polsce, że nie kilkadziesiąt wieków temu, a dzisiaj może, bo i dziś Boskie i ludzkie wyroki warto by ze sobą konfrontować... Półka to aktualność, a jej sceniczne podkreślenia skwitować można co najwyżej wzruszeniem ramion. Skurczonych w żalonym szlochu z tęsknoty za dramatem Sofoklesa, za teatrem rozumnym. Dzisiejszy czas, jak rzadko który sprzyja literaturze dyskutującej racje, postawy, sady i wyroki. Defekci pożywkę myślową, nie miotom. Antygona jest taka lektura. Jej transkrypcja — nie.

A cóż (wyjawszy rzekoma aktualność) może wziąć z tego spektaklu widz? Gotowa odpowiedź? Pare prawd dość oczywistych, wpisanych w komentarz?

Może zresztą zbyt serio przypatruje się realizacji Kajzarowej „Antygony”. Miała być — jak chciał autor — tylko snem. A sen — wiadomo — mara...